



WIADOMOŚCI



GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI
BEDNARSKA 8 m. 6

ADMINISTRACJI
BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA:
MIESIĘCZNE GROSZY 30

CENA OGŁOSZEŃ:
ZA 1 WIERSZ NONPAREL
JEDNOŁAMOWY GR. 40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ
NA KONTO P. K. O. Nr. 99

Kol. Leon Misiołek

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia o pierwszej południu zmarł w Krakowie kolega Leon Misiołek, długoletni bojownik robotniczy. Zmarły od wczesnej młodości pracował nad wyzwoleniem proletariatu.

Urodził się w r. 1859 w Małopolsce, w Dębowcu. W r. 13-ym życia wstąpił na praktykę do drukarni. Po wypisie pracował, jako składacz w różnych miastach Małopolski. We Lwowie pod wpływem kol. Antoniego Mańkowskiego przejął się ideą socjalizmu i idei tej pozostał wierny do śmierci. Siły swe całkowicie poświęcił sprawie robotniczej.

Pracował na dwóch polach: politycznym i zawodowym. Należał do założycieli Partii Socjalno-Demokratycznej w Małopolsce. W r. 1897 na kongresie partyjnym w Lwowie został wybrany do Komitetu Wykonawczego i zasiadał w nim nieprzerwanie jako przewodniczący, lub wice przewodniczący aż do złania się tej Partii w niepodległej Polsce w r. 1919 z P. P. S.

Równocześnie należał do założycieli drukarskiej zawodowej organizacji, był jednym z jej najczynniejszych i najbardziej oddanych członków. Przez długie lata piastował mandat prezesa krakowskiego „Ogniska”.

Praca nad wyzwoleniem proletariatu w pierwszych latach ruchu robotniczego naraziła kol. Misiołka na prześladowania polityczne. Niezliczone razy policja nocną porą urządziła u niego rewizję. W wielu procesach stawał, jako oskarżony. Niejednokrotnie raz przesiedział w więzieniu; pamiętne zwłaszcza było jego uwięzienie w r. 1894, w słynnym procesie tow. Regera, — kiedy to odsiedział 55 dni w areszcie śledczym.

Nieposzlakowany charakter i gorące przywiązanie do ruchu robotniczego zmarłego kol. Misiołka znalazło głębokie uznanie wśród rzeszy robotniczych, które darzyły go wielkim zaufaniem i niejednokrotnie powierzały mu obronę i przedstawicielstwo swych interesów.

Od roku 1919 do 1922 był kol. Misiołek radcą miejskim w Krakowie.

W tymże roku został z okręgu krosińskiego wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego. A po ostatnich wyborach wszedł do Senatu.

Robotnicy krakowscy wybrali go w roku 1923 prezesem Rady Kasy Chorych w Krakowie i urząd ten pełnił kol. Misiołek aż do zgonu. — W roku 1922 drukarze krakowscy obchodzili uroczystości 50-lecie pracy zawodowej kol. Misiołka, a partja w tymże czasie uczciła obchodem jubileuszowym 30-lecie jego działalności partyjnej.

Od dłuższego czasu kol. Misiołek coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Wracać

z posiedzeń senatu, nabawił się zapalenia płuc, któremu ostatecznie uległ.

Do ostatniego tchu, nawet jeszcze na łóżu śmierci kol. Misiołek zajmował się z troską serdeczną sprawami ruchu robotniczego, jego teraźniejszością i przyszłością.

Stwierdza to wywiad red. krakowskiego „Naprzodu”, poczyniony w przeddzień zgonu kol. Misiołka. W wywiadzie tym kol. Misiołek stwierdza jedność ruchu politycznego i zawodowego. — Oto jego niektóre ustępy z wywiadu:

„Podstawa robotniczego ruchu politycznego była najpierw w „Proletariacie” warszawskim. Było to bardzo słabe. Właściwy ruch robotniczy powstał dopiero po kongresie paryskim w r. 1889. Wówczas wszędzie tworzyliśmy stowarzyszenia i komitety, które były jakby parawanem, pod którym dorabialiśmy ruch zawodowy. Organizacja polityczna wytworzyła ruch zawodowy. — W miarę potrzeby podziału prac i rozwoju stosunków zaczęły organizować się osobne stowarzyszenia zawodowe. W miarę rozwoju tej pracy, związki zawodowe same już przeprowadzały akcje zarobkowe, umowy zbiorowe, walki strejkowe. Związek je dnak między organizacjami zawodowymi a P. P. S. D. był zawsze bardzo silny”.

Zmarły ostro krytykował działalność komunistów, a także poruszył obecną akcję sfer rządowych, które chcą tworzyć „bezpartyjny” związek zawodowy. Tak się o tej akcji wyraził:

„Mimowoli nasuwa mi się myśl, że rząd chce mieć podstawę także w organizacjach robotniczych i chce rozbić solidarność robotniczą. Mielimy i dawniej takie próby. Wysyłano rozmaitych klerykałów do naszych organizacji. Nie wierzę w powodzenie tej akcji. Może ono być przejściowe, chwilowe. Akcja ta może jednak załamać robotników i raz jeszcze będą oni oszukani. Atoli ostateczny wynik jest zupełnie niewątpliwy i robotnicy rozumieją, że nasza droga jest jedynie słuszną”.

Zmarły żywo interesował się również ruchem drukarzy w Warszawie. Pamiętam, jak w r. 1913, gdy był w Warszawie, szczególnie, z życzliwością wypytawał się o stosunki warszawskie, dowiadywał się, jakie mamy płace, jakie warunki pracy, dlaczego nie jesteśmy zorganizowani. Zastanawiał się nad każdą informacją, dawał wskazówki, a przedewszystkiem dodawał otuchy i zachęcał do wytrwałej pracy.

Zmarły całe swe życie poświęcił wyzwoleniu proletariatu. Proletariat uczył się zasług Zmarłego, uroczystości odprowadzając jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. W dniu 28.12 o godz. 3 popołudniu robotnicy krakowscy opuścili pracę, by oddać ostatnią posługę Zmarłemu. Szczególnie licznie stawili się drukarze. Poza tym w pogrzebie wzięli udział prezydent miasta i 3-ch wice-prezesów, liczni posłowie i senatorowie, oraz liczne delegacje. Orszak odpro-

wadzały 2 orkiestry, tramwajarze i pocztowcy.

Nad grobem przemawiali tow. posłowie: Czapiński, Kwapiński, Piotrowski, oraz kol. Kożuch.

Kler odmówił udziału w pogrzebie. Pogrzeb był uroczystym oddaniem hołdu Zmarłemu, podzięką dla Jego owocnej pracy.

Cześć Niestrudzonemu Bojownikowi proletariatu!

Cześć Jego pamięci!

A. B.

Strejk w Krakowie.

Właściciele drukarni krakowskich wymogli umowę, która kończyła się 31.XII. Jednak do ostatniej chwili nie chcieli przedłożyć swych propozycji. Dopiero na skutek nalegań naszych kolegów w dn. 28.XII nadesłali swe propozycje, zaznaczając, iż tylko te propozycje mogą służyć za podstawę dyskusji o nowej umowie.

Warunki właścicieli są następujące. Zniżają minimum z 96 zł. 51 gr. do 80 zł. tygodniowo, w najwyższej klasie, w innych do 58 zł. i 70 zł. Wszystkie pozostałe płace obniżają o 17%. Kasują angielską sobotę dla tych, którzy pracują mniej niż 46 godzin tygodniowo. Dażą do zwiększenia liczby uczniów.

Zarząd Okręgu Krakowskiego zaproponował, by za podstawę rokowań przyjąć przepisy starej umowy. Właściciele drukarni propozycję tę odrzucili, oświadczając iż rokować będą tylko na podstawie swego projektu.

Wobec zaostrenia się sytuacji i widocznego zamiaru właścicieli, by sprowokować strejk, Zarząd Okręgu w dn. 31.XII zwołał nadzwyczajne zebranie członków. Zebrani, drukarze i pomoc, otrzymali szczegółowe wyjaśnienie sytuacji, poczem bez dyskusji jednogłośnie uchwalili pracę porzucić.

Strejk objął wszystkie zakłady z wyjątkiem tych, które zgodziły się na utrzymanie nadal dotychczasowych warunków pracy. Między innymi podpisały umowę z Zarządem Okręgu następujące drukarnie gazetowe: „Naprzód”, „Czas”, „Ilustrowany Kurjer Czerwony Codzienny”, „Nowa Reforma” i „Nowy Dziennik”.

Zachowanie się kierowników organizacji pryncypałów wskazuje, iż dążyli do sprowokowania strejku. W tym celu skrywali swe propozycje zniżkowe, w tym celu wystosowali ultimatum; macie przyjąć nasze warunki, o innych nawet mówić nie chcemy.

Bardzo charakterystyczne są motywy zniżek. Po pierwsze opowiadają, iż Kraków miał za wysokie płace i dlatego zamówień nie mogą otrzymać. Powołują się na Poznańskie i na Warszawę.

Przytaczają płace w Poznaniu, ale nie wiedzą, iż i tam jest brak pracy, pomimo niższych płac. Nie wiedzą, czy też nie chcą



wiedzieć, iż ogólny kryzys w kraju naszym obejmuje też i przemysł drukarski. Oni by chcieli za pomocą obniżenia płac wydrzeć zamówienia z innych dzielnic. Dziś płace, dzięki stale wzrastającej drożyznie, już w rzeczywistości znacznie spadły. Oni, mając na celu osobiste zyski, chcą w większą jeszcze nędzę wepchnąć drukarzy. Niech ci marnieją, by oni zarabiali.

Przytaczają fałszywe cyfry ze stosunków warszawskich, wmawiając, iż obecnie płace w Warszawie niższe są od Krakowskich o 7%. Naciągają dane co do drożyzny w Warszawie i Krakowie; podają, że w Krakowie wzrost drożyzny wynosi 171, a w Warszawie 227,5.

Tymczasem w porównaniu kosztów żywności w miastach, zamieszczonym w Nr 23 „Wiad. Statyst.”, czytamy, iż, gdy wzrost kosztów żywności w Warszawie przyjmujemy w październiku za 100, to w Krakowie wyniesie on 91,3. Tego rodzaju argumentami chcą przekonać swych członków i drukarzy!

Koledzy krakowscy zupełnie słusznie odrzucili zniżkę. Dziś, gdy drożyzna stale wzrasta, mówić można jedynie o podwyżce. Sprobowokami przez właścicieli, porzucili pracę, stając do walki o swój byt. Walka ta przybrała charakter międzydzielnicowy. Właściciele krakowscy otwierają przyznają, iż chcą wydrzeć roboty z innych dzielnic.

W tym tylko celu usiłują narzucić niższe warunki pracy kolegom krakowskim. Liczą, że gdy będą mniej płacić, otrzymają zamówienia. Chcą zniżyć zarobki, by ciągnąć większe zyski.

Atak właścicieli drukarni krakowskich uderza w interesy wszystkich pracowników, odparcie tego ataku jest wspólnym zadaniem drukarzy w Polsce. Z tego powodu wszyscy zorganizowani chętnie poprą walczących w Krakowie.

Solidarność zwycięży!

Rok 1926

Rok ubiegły był ciężkim dla drukarzy i dla naszej organizacji. Przedewszystkiem dolegało i dolega nam w dalszym ciągu olbrzymie bezrobocie. 30% kolegów bez pracy — to wielki ciężar, ugniatający bezrobotnych i organizację. Bezrobotni wpadli w nędzę. Organizacja traci siłę. Swe środki poświęcać musi na pomoc koleżeńskiej, staje się więc słabsza. Poza to tak wielka liczba czekających na pracę osłabia zdolność do walki ogółu o lepsze warunki pracy.

Wpływy bezrobocia nie dały długo czekać na siebie. W Warszawie i w niektórych miejscowościach właściciele przerwali wypłacanie wskaźnika drożyznianych. Bezrobocie w większości organizacji zatrzymało walkę o lepsze warunki pracy.

Bezrobocie, osłabiające naszą organizację, skłoniło właścicieli drukarni do ataków na nasze zarobki. Widzieliśmy to w Warszawie, gdzie właściciele wypowiedzieli umowę, wywołali strejk, widzieliśmy podobne wypadki i w innych miejscowościach, a w końcu roku w Krakowie.

Bezrobocie, wyniszczając kolegów, ułatwiało ataki właścicieli na nasze zarobki. Z trudem, ze stratami udało się utrzymać je na dotychczasowym poziomie. Jedynie Lwów wyróżnia się tu, gdyż zawarł nową umowę na lepszych warunkach.

Obok bezrobocia trapi nas stale rosnąca drożyzna. Zapewnienia rządu, iż zwalczać będzie paskarstwo, nie dają żadnych rezultatów.

Nie doszło do skutku połączenie z Elektoralną, mimo, iż miało pewne widoki powodzenia. Natomiast reakcyjne elementy w Warszawie usiłują stworzyć trzeci związek.

Bezrobocie, drożyzna, brak podwyżek zarobków, osłabienie organizacyjne — to są minusy roku ubiegłego w naszym życiu organizacyjnym.

Plusów mamy niewiele.

Pierwszy z nich, to przejście maszynkarzy z Elektoralnej do naszej organizacji. Drugi — organizowanie uczniów w Warszawie. Trzeci — to solidarna pomoc bezrobotnym ze strony pracujących, zwłaszcza w Małopolsce.

Pomoc ta wskazuje, iż mimo ciężkie warunki, mimo drożyzny, solidarność nie zmiara u nas.

Poważnym plusem jest uchwała VII Zjazdu o obowiązku wprowadzenia rozszerzonych świadczeń we wszystkich okręgach i oddziałach. Jest to poważny krok na drodze do ujednolinitości organizacji, do jej wewnętrznego wzmocnienia. Plusem też trzeba nazwać obchód 50-lecia lwowskiego „Ogniska”, gdyż obchód ten zaznajomił wielu, jak należy organizację prowadzić.

Gdy porównamy minusy i plusy, okazuje się, iż minusy przeważają; okazuje się, iż rok ubiegły był niepomysłny.

Stwierdzenie tego faktu nie może nas zniechęcać do pracy organizacyjnej. Przeciwnie, straty wskazują nam, co by było gdy byśmy nie mieli organizacji.

Bezrobotni nie mieliby pomocy, warunki pracy spadłyby do najniższych granic. Dzięki organizacji wyszliśmy obronną ręką z tyłu klęsk i ataków.

Fakt ten powinien najobojętniejszych przekonać, iż tylko organizacja zdolna jest ulżyć naszej doli, zapewnić nam narazie znośny byt, a w przyszłości wyzwolić nas całkowicie z pod wyzysku kapitału.

Wyjście obronną ręką z klęsk roku ubiegłego winno więcej uświadomionych pobudzić do energicznych wysiłków ku wzmocnieniu naszej organizacji. Wzmocnieniu temu należy poświęcić wszystkie siły. Niech uświadomieni nie szczędzą wysiłków, niech nie zrażają się w razie chwilowego niepowodzenia, niech wytrwale dążą do jaknajściślejszego połączenia wszystkich drukarzy w jednej organizacji. Niech rozszerzają zdrowe zasady solidarności.

Wysiłek ich da stokrotny plon.

Organizacja silna daje sobie radę nawet w najtrudniejszych warunkach, jak mamy tego przykład w Lwowie. Stwórzmy więc wspólnymi wysiłkami silną organizację.

B.

Produkujemy zadrogo

„Polska produkcja zadroga!” — „Przemysł polski produkuje zadroga!” — czytamy od czasu do czasu w dziennikach, a oprócz tego słyszymy z ust różnych „wielkości” przemysłowych słowa te, wypowiadane na różnych zjazdach przemysłowców, na ankietach Izby przemysłowo-handlowych i przy każdej nadarzającej się sposobności, w zetknięciu się z pracownikami, na Komisjach cennikowych.

Towary polskie są w rzeczywistości drogie. Składają się na to różne czynniki: nieudolne kierownictwo wytwarzaniem, za kosztowna administracja, przestarzałe maszyny, drogie surowce, wielkie zyski przedsiębiorców, lichwiarski kredyt, drożyzna

środków żywnościowych i produktów pierwszej potrzeby.

Przedsiębiorcy zazwyczaj tłumaczą drożyznę wysokimi zarobkami robotników, nadmiernymi świadczeniami, małą wydajnością pracy, za krótkim dniem pracy.

Z gazet dowiadujemy się, że rząd dąży do potania polskiej produkcji. Odbывают się posiedzenia komisji, mających wskazać faktyczną przyczynę drożyzny produkcji.

Czy komisje wskażą przyczyny drożyzny i znajdą sposoby jej potania, to wskaże najbliższa przyszłość.

My ze swej strony postaramy się wykazać, co jest prawdziwym powodem zadrogi produkcji.

Twierdzenia przedsiębiorców, iż opłaty na ubezpieczenia robotnicze są za wysokie, obaliło Min. Pracy, ogłaszając autentyczne dane co do świadczeń w państwach europejskich. Porównanie świadczeń w Polsce z zagranicznymi wykazuje, iż u nas przedsiębiorcy mniej płacą zarówno procentowo w stosunku do ceny towaru, jak i w stosunku do sum płaconych.

Zarzut małej wydajności pracy uderza nie w robotników, lecz w przedsiębiorców, gdyż nie umieją oni tak zorganizować przedsiębiorstw swych, by wydajność była duża. Przestarzałe maszyny, nieodpowiednie urządzenie warsztatów, niedłwa organizacja pracy — to są główne przyczyny małej wydajności.

Studia nad administrowaniem przedsiębiorstw przemysłowych w Ameryce wykazują, iż np. w przemyśle metalowym 81% odpowiedzialność za straty spada na administrację a 9 na robotników. U nas, jak to stwierdzają nawet przedsiębiorcy, jest jeszcze gorzej.

Robotnicy polscy zmuszeni chleba szukać poza granicami kraju dzięki nieudolnej gospodarce przedsiębiorców, cieszą się uznaniem na całym świecie. Produkcja górników polskich na G. Śląsku należy do najwydatniejszych. Robotnik polski pracuje wydajnie.

Przedsiębiorcy zapewne sami zdają sobie sprawę, iż nie robotnicy są winni małej wydajności; wysuwają ten argument po to jedynie, by umotywić swe żądanie przedłużenia dnia pracy do 10 godzin.

Trzecią przyczyną drożyzny mają być wysokie zarobki robotnicze. Otóż tu przedewszystkiem stwierdzić należy, iż zarobki robotnicze w Polsce należą do najniższych w Europie. Poza to również stwierdzić należy, iż żywność w Polsce, stanowiąca wraz z mieszkaniem i światłem około 90% wydatków robotnika, utrzymana jest na poziomie cen europejskich.

Dziś robotnik w Polsce ma gorsze warunki bytu niż przed wojną, gdyż za to, co otrzymuje za swą pracę, bardzo mało kupić może.

Do najwyższych „ministerjalnych” płac zaliczają w Polsce płace drukarzy. Przyjrzymy się tym zarobkom zbliska, biorąc za podstawę płace lwowskie.

Przed wojną minimum we Lwowie wynosiło 35 koron, dziś 108 zł. Zwiększyło się zatem trzykrotnie. Podczas, gdy przed wojną nie było drukarza we Lwowie, któryby pracował za minimum (pobierano od 40 — 60 koron tygodniowo), dziś można policzyć na palcach tych, którzy mają ponad minimum od 5 do 25%!

Gdy przed wojną płaciliśmy podatek zarobkowy 2,50 — 3 korony rocznie, dziś płacimy podatek 160 — 200 i więcej złotych rocznie!

I tak ze wszystkim.

Żywność, droga, ubranie, obuwie, bielizna, — drogie, mieszkania drogie, a nawet takie zapalki, które przed wojną płacono po 1 — 2 halerzy za pudełko — dziś kosztują 8 — 10 groszy!

Gdy przed wojną niejedyn drukarz miał odłożony pieniążek na „czarną godzinę” w kasach oszczędności — dziś prawie każdy siedzi w długach!

Taki jest nasz dorobek powojenny z „ministerjalnych” plac!

Tego wszystkiego nie widzi rząd, nie widzą nasi przedsiębiorcy.

My, drukarze, musimy tak rządowi, jak i przedsiębiorcom, na każdym kroku to przypominać i przy każdej sposobności wykazywać.

By móc to skutecznie robić, musimy być solidarni, musimy być wszyscy, co do jednego zorganizowani!

Nie wolno nam, drukarzom specjalnie, mieć, lub znać innych bogów, jak tylko jedną silną organizację drukarską, obejmującą wszystkich pracowników graficznych w Polsce!

Stara to prawda, że garści precików brzoźowych, związanych silnie razem, nie złamie nikt, ale gdy sznur rozetniemy, każdy, nawet dziecko, precik za precikiem z łatwością połamie.

Takimi precikami to my — drukarze i w ogóle każdy robotnik. Jeżeli będziemy szli luzem — nikt się z nami liczyć nie będzie.

Nawet gdybyśmy po kilkuset złączeni byli w różnych organizacjach drukarskich — słabi jesteśmy wobec przedsiębiorców drukarskich, którzy swojego interesu umieją bronić, jak to niejednokrotnie mieliśmy już — niestety, sposobność zaobserwować na własnej skórze.

Sznurem, który nas winien i musi złączyć razem — to poczucie solidarności robotniczej, solidarności drukarskiej.

Jako drukarze, winniśmy stać ramię przy ramieniu w **jednej organizacji**, obejmującej całe Państwo, a wówczas wszelkie próby zamachu na zdobycze socjalne, muszą się rozbić o naszą solidarność zawodową.

Należy bezzwłocznie nawiązać nici porozumienia, związać się sznurem solidarności robotniczej, zapomnieć i wybaczyć wzajemne urazy, połączyć się w jednej, wielkiej, wspólnej organizacji drukarskiej, by jednością silni wszelkie ataki odparować.

„Hej, ramię do ramienia!” — niech zabrzmie po wszystkich drukarniach w Polsce a wówczas nie zmoże nas nikt, bo hasłem naszym będzie „w jedność sił”.

Mr.

Z chwili

Znów rok pracy organizacyjnej upłynął. Stajemy przed zagadnieniem, co rok nowy nam przyniesie i jakie po nim pozostaną wspomnienia. Będziemy o rok starsi, o rok doświadczeńsi, o ile zastanowimy się nad swoimi interesami ekonomicznymi i nad naszą akcją, dążącą do poprawy tych interesów. Od czynnego bowiem udziału naszego w tej akcji, zależny jest bilans, — zyski, czy straty nasze.

Każdy kupiec, czy przemysłowiec prowadzi ściśle rachunki swej pracy przez rok cały, by w końcu roku obliczyć swe zyski lub straty; a jeżeli spostrzeże jakie braki, stara się je usunąć, by swój interes postawić na nogi. Tak samo winni iść i pracownicy; winni skrupulatnie badać swe zyski i dążyć do polepszenia swego bytu.

A teraz weźmy się do rachunku sumienia organizacyjnego za cały rok obecny.

Czy dużo znajdzie się takich, którzyby mogli bez zarumienienia się ze wstydu powiedzieć, iż nie przyczynili się do tego, że stan rachunków ekonomicznych u nas jest tak niski.

Pomimo, że, trapiło nas i trapi bezrobocie, jak w ogóle w każdym innym zawodzie, mogliśmy wiele zrobić, gdybyśmy wszyscy solidarnie postępowali. Gdybyśmy dbali o swój własny interes, nie byłoby zakładów niecennikowych i nie szykanowanoby nas po zakładach, a my nie drżelibyśmy, czy przypadkiem nie zagraża nam złowrogi postanowienie „wylania”, a przyjęcia na nasze miejsce tańszego i uleglejszego pracownika. Gdybyśmy umieli rachować, to widzielibyśmy, że lepiej byłoby płacić wysokie opodatkowanie na bezrobotnych, niż pracować za niższe warunki. Nasi bezrobotni nie przymieraliby głodem i nie wyprzedawaliby swych ciężką pracą zdobytych sprzętów, aby nie ginąć z głodu. Gdyby np. wszyscy pracujący gazeciarze oddali na rzecz bezrobotnych swą pracę niedzielną i świąteczną, o zniesienie której swego czasu walczono, a która wznowiona została podczas wojny światowej, ilużby kolegów bezrobotnych mogłoby już biedę swą jako tako opędzić, a pracujący cały tydzień w niedzielę lub święto miałby odpoczynek i czas na godziwą rozrywkę. A przecież koledzy starsi sobie przypominają, że przed wojną, kiedy bezrobocie w Warszawie przybrało większe rozmiary, była taka akcja robiona i powiodła się doskonale.

Dziś tylko albo zapomnieliśmy rachować, albo zamroczył nasze umysły egoizm do tego stopnia, że nic oprócz swego nosa nie widzimy i o niczem nie myślimy. Zapewne, gdy nas uderzą po skórze, wówczas dopiero, pomacawszy nabitego guza, ockniemy się ze śpiączki i zaczniemy szukać plastra na bolące miejsce.

Obojętność ogółu kolegów (z małemi wyjątkami) powoduje, iż opadają ręce tym, którzy mają szczerą chęć do pracy dla dobra ogółu. Niestety, takich jest coraz mniej, bo i najbardziej chętni usuwają się od pracy, widząc, że ich praca nie pada na podatny grunt.

Oto jest bilans roku 1926, bilans niski, którym nie możemy się wcale poszczycić. Może rok następny, rok 1927, będzie rokiem pomyślniejszym od swego poprzednika, może pobudzi naszych zgnusiałych kolegów do czynu, do obrony przed grożącym niebezpieczeństwem. Może....

J. Wit.

Przyczyny złego

Niema chyba wśród klasy pracującej nikogo, któremu osobiście nie zależałoby na tem, by pracy nie brakło, a cena jej wraz z drożyzną coraz bardziej wzrastała.

Każdy uświadomiony drukarz, jako właściciel swego towaru pracy, powinien dążyć do stworzenia takich warunków, by ten swój towar — pracę zbyć jaknajkorzystniej. W pierwszym rzędzie należy wśród nas samych usunąć wszystko, co mogłoby nasze warunki zbytu pogorszyć.

Mając powyższe na uwadze, w numerze „Wiad. Graf.” z dnia 15.11 wskazałem na jedno ważne zjawisko, a mianowicie: na stosunek ogółu do instytucji mężów zaufania, jakoteż na wybór kierowników naszych organizacji.

Obecnie zwracam uwagę na inne niedomagania, — na sposoby krytyki poczyni organizacji czy jej zarządu. Bezwątpienia rzeczowa krytyka jest potrzebna, a nawet

konieczna. Natomiast krytykowanie nie rzeczowe wiele szkody przynosi. Niejednemu zdaje się, iż gdy przeczyta coś niecoś w statucie czy regulaminie jest już znawcą spraw organizacyjno-zawodowych. Sa też tacy, którzy zabierają głos na zebraniach — jedynie poto, by się czemś popisać. Inni znów mają mniej krytykowania wszystkiego.

Tego rodzaju krytyka szkodzi, gdyż wywołuje zamęt w organizacji. Gdy krytyka taka ma miejsce na zebraniu ogólnem, lub na jakimś posiedzeniu, kierownicy organizacji mają możność prostować błędne wywody i bezpodstawne zarzuty.

Gorzej jest, gdy niepowołany krytyk wygłasza zarzuty w małym kółku, w zakładzie, tam, gdzie niema nikogo, kto by mógł rzecz właściwie przedstawić, błędne rozumowanie sprostować.

Sila organizacji polega na wzajemnem zaufaniu stowarzyszonych do siebie, oraz do kierowników. Każdy, kto zapomocą nieuzasadnionych zarzutów podrywa zaufanie, szkodzi organizacji, gdyż zmniejsza jej siłę.

Rzeczowa krytyka, pożyteczna krytyka może mieć miejsce tylko wówczas, gdy jest oparta o grubą znajomość zasad organizacji, jej zadań, oraz interesów ogółu. Przy stawianiu wniosków należy zawsze obmyślać sposób wprowadzenia ich w życie. Wniosek o pięknych celach, lecz w praktyce niewykonalny, jest czezą gadaniną, mogącą czasami nawet poważnie szkody przynieść.

Dziś wobec wielkiego bezrobocia, musimy bardzo ostrożnie postępować. Musimy nad każdym krokiem się zastanawiać, by skutecznie zapobiegać klęsce. Musimy usuwać każdą rzecz mogącą nam szkodzić, między innymi i szkodliwą krytykę. Dobro organizacji i nasze interesy tego wymagają.

St. Paszek.

Z Życia Organizacji Z Okręgu Krakowskiego

W czwartek, dnia 18 listopada 1926 r., odbyło się posiedzenie Zarządu Stow. drukarzy, odlew. czcionek i pokr. zaw. w Krakowie, przy komplecie członków Zarządu. Przewodniczący kol. Jan Kożuch. Po przyjęciu protokołu do wiadomości, przewodniczący przedstawił sprawę z poprzedniego posiedzenia. Odczytano pismo Komisji Kult.-Oświat. Druk. Krak., oraz program prac; po dyskusji uchwalono udzielić subwencji. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. przew., że drukarnia „Prawdy” przeszła w ręce nowych właścicieli, a mianowicie pp. Gronusia i Orłowskiego.

Następnie odczytano listę członków, którzy figurują w księgach Stowarzyszenia, a nie dają o sobie znaku życia i powzięto uchwałę, wykreślając ich ze Stowarzyszenia drukarzy, odlew. czcionek i pokr. zawod. w Krakowie. Wykreśleni zostali:

1) składacze: Benisz Franciszek, Blaut Adam, Buniak Michał, Centkowski Władysław, Cwiekała Antoni, Dacków Antoni, Drabik Kazimierz, Dzierżyński Jan, Dzierżowski Zbigniew, Dźwigalski Adam, Dźwigalski Kazimierz, Dźwigalski Władysław, Gasparski Władysław, Grabski Karol, Grac Karol, Haber Antoni, Haltof Wilhelm, Habina Serafin, Jabłczyński Albert, Kenner Jakób, Kaleta Stefan, Konarski Władysław, Kołodziejczyk Stanisław, Kubiński Kazimierz, Kwiek Alfred, Lasoń Józef, Łączyński Jan, Łukaszkiewicz Edward, Marjan Kazimierz, Mięta Stanisław, Migdał Stefan, Nowicki Zygmunt, Osadnik Konstanty,

Piątkowski Franciszek, Piwowar Józef, Piwowarski Michał, Prokopowicz Franciszek, Riegelhaupt Maurycy, Rutty Kazimierz, Sapeccki Stanisław, Siewniak Józef, Skowyrza Władysław, Sobalski Ludwik, Świsłak Józef, Turowicz Tadeusz, Wasserman Józef, Węgrzynowski Andrzej, Wierzbicki Mieczysław, Westfalewicz Tadeusz, Wójcik Bolesław, Wójcik Franciszek, Węg Juda, Wybranowski Stefan, Urbański Wiktor, Zakrzewski Dyonizy, Zinków Włodzimierz, Żak Józef.

2) maszyniści: Biernacki Kazimierz, Fortuna Leopold, Grzeszczak August, Izzyk Marjan, Kołodziejczyk Emil, Kowalski Edward, Ligieza Stefan, Mendrys Albin, Pollak Franciszek, Sabat Michał, Schindler Adam, Sobczak Walery, Szydłowski Edward, Zarzycki Dymitr.

Interesowani mogą wnosić reklamacje z powodu wykreślenia w przeciągu 4-ch tygodni od daty ogłoszenia w „Wiadomościach Graficznych” do Stowarzyszenia drukarzy, odlew, czcionek i pokr. zawod. w Krakowie, Rynek Gł. 12, III p.

Podanie kol. Krawca St., cynkografa, w sprawie zapomogi na podróż do Wilna, gdzie otrzymał kondycję — uwzględniono. Podania kol. Lorbera Barucha z Tarnowa o przyjęcie do Stowarzyszenia nie uwzględniono. — Podania kol. Janowskiego Ferdynanda o wpisanie na listę bezkondycyjnych, nie uwzględniono. Omówiono sprawę mieszkania p. Prokeshowej i powzięto odpowiednie wnioski. Po omówieniu spraw poszczególnych drukarni, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 9 wiecz.

* * *

W czwartek, dnia 25 listopada 1926 roku, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Zawod. Drukarni Okręgu krakowskiego przy komplecie Członków Zarządu. Przewodniczący, kol. Jan Kożuch, przedstawił sprawę wynikłe z protokołu, poczem złożył obszerne sprawozdanie z Konferencji Przewodniczących w Warszawie, które, po dodaniu niektórych szczegółów przez kol. J. Wesołowskiego, przyjęło do wiadomości.

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r. odbyło się posiedzenie cennikowe przy pełnym komplecie Członków Zarządu, na którym, po dokładnym omówieniu umowy cennikowej, której okres kończy się z dniem 31-go grudnia b. r., postanowiono przedstawić N. W. Zgromadzeniu wniosek o wypowiedzeniu Umowy cennikowej ze względu na punkt o uczniach.

W niedzielę, dnia 5 grudnia b. r. odbyło się drugie posiedzenie cennikowe przy pełnym komplecie Członków Zarządu. Odczytano następujące pismo ze Związku Właścicieli Drukarni:

„Na mocy paragr. 74 wypowiadamy niniejszym Cennik drukarski z 1 lipca 1919 r., oraz Umowę cennikową z 5 stycznia 1926 r. w całej osnowie z dniem 1 grudnia 1926 r.

Ziemanek, przew.

J. Bierowski, sekr.

Kol. przewodniczący przedstawił dokładne znaczenie Cennika normalnego i Umowy cennikowej, poczem po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy Członkowie Zarządu, postanowiono zwołać Komisję M. Z. na środę, dnia 8 grudnia b. r., zaś Nadzw. Zgromadzenie Członków Związku na niedzielę, dnia 12 grudnia b. r. Omówiono następnie mający wejść w życie

z dniem 1 stycznia 1927 r. nowy regulamin Związkowy i w tym celu postanowiono rozpatrzyć podniesienie wkładki i zapomóg. Omówiono stosunki niektórych drukarni.

W niedzielę, dnia 12 grudnia b. r. odbyło się trzecie posiedzenie cennikowe Zarządu Związku drukarzy przy udziale wszystkich Członków Zarządu. Na porządku dziennym: Umowa cennikowa. Przewodniczący Kol. Jan Kożuch, omówił ponownie Umowę cennikową, poczem polecił odczytać list Organizacji drukarzy lwowskich, z dnia 8 grudnia b. r. o zawarciu nowej Umowy cennikowej. Omówiono sprawę wyboru delegatów cennikowych, których postanowiono przedstawić Nadzw. Zgromadzeniu. Omówiono sprawę podniesienia wkładki i wybrano Komisję celem ustalenia wysokości tejże. Odczytano list z Centrali z dnia 10.12 b. r. L. 376 w sprawie regulaminu i statutu związkowego. Przwięto do Związku Rachwała Antoniego, składacza z drukarni „Głosu Narodu”, jako nowowypisanego.

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r. odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie Członków Związku zawodowego drukarzy i pokr. zawod. Okręgu krakowskiego, na którym przewodniczący, kol. Jan Kożuch złożył bardzo obszerne sprawozdanie z Konferencji Przewodniczących Okręgu w Warszawie, które po obszernej dyskusji przyjęło do wiadomości. Omówiono następnie Umowę cennikową i powzięto wnioski o wypowiedzeniu tejże umowy.

W niedzielę, dnia 12 grudnia 1926 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Związku zawod. drukarzy i pokr. zawod. Okręgu krakowskiego. Na porządku dziennym: 1) Regulamin i Statut związkowy; 2) Wypowiedzenie Umowy cennikowej; 3) Wnioski i interpelacje. Po zagajeniu obrad, kol. Jan Kożuch udzielił głosu kol. J. Wesołowskiemu, celem przedstawienia Zgromadzeniu nowego regulaminu. Kol. J. Wesołowski zreferował dokładnie nowy regulamin, przedstawił zasadnicze zmiany wprowadzone do regulaminu, poczem wezwał kolegów do spłacania zaległych wkładek. Po dyskusji w której zabierali głos kol.: John, M. Wesołowski, Wagan, Winiarski, Pelczar, Wołek Wł., Zi-piór, Blaustein, Butwin, oraz kol. przewodniczący, uchwalono wniosek kol. Wagana odnośnie zaległych wkładek i tychże spłacania. Następnie kol. przewodniczący przedstawił Zgromadzeniu sprawę wypowiedzenia Umowy cennikowej przez Związek Właścicieli Drukarni w dniu 27 listopada b. r. Odczytał list Organizacji drukarzy lwowskich z zawiadomieniem o zawarciu umowy cennikowej, do której wprowadzono punkt o wstrzymaniu przyjmowania uczni do drukarni do końca roku 1927. Nad Umową cennikową odbyła się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Związku Zawodowego drukarzy i pokr. zawod. Okręgu krakowskiego, odbyte dnia 12 grudnia 1926 r., wyraża Zarządowi Związku pełne zaufanie, a wobec wypowiedzenia Cennika drukarskiego i Umowy cennikowej przez Związek Właścicieli Drukarni, powierza swym delegatom obronę dotychczasowych zdobyczy i podstawowych zasad Cennika drukarskiego, zobowiązując się solidarnie poprzeć ich w tym kierunku wszystkich do dyspozycji stojącymi środkami”.

Następnie wybrano delegatów do pertrak-

tacji: kol. Jana Kożucha, jako przew. K. Butwina, A. Grabskiego i W. Winiarskiego; jako zastępców: kol. J. Wesołowskiego i F. Jabłońskiego. Kol. przewodniczący zwał kolegów do bezwzględnej solidarności i gotowości obrony cennika z trudem wyzwanego — i okrzykiem na cześć Organizacji zamknął Zgromadzenie.

GRAFIKI POLSKIEJ

zeszyt II opuścił prasę.

Treść: Wł. Skoczylas: Grafika, jej znaczenie. Ant. Wieczorkiewicz: Nasi artyści graficy. Wł. Skoczylas — W. Cz.: Grafika w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych 1926/27. B. Lenart: Oprawy książek na wystawie paryskiej w 1925 r. Wł. Czarski. Z dziedziny grafiki. — O książce szkolnej. K. Celfin: Ogólne wiadomości o barwie. Fleck: Maszyny offsetowe. Nowości w dziele druku offsetowego. J. Fleck: O wkłeso-drukowych (rakiedrukowych) maszynach: E. L.: Drukarnstwo gazetowe. R. Patyna: Udoskonalanie linotypów. R. Mathia: Współczesne drukarnstwo polskie. Kronika.

Cena zeszytu 6 zł. wraz z przesyłką. Adres: „Grafika Polska”, Mazowiecka 11.

Nakładem Stowarzyszenia Drukarni i Pokrewnych Zawodów w Krakowie wyszła z druku książka p. t.

DRUKI PIĘKNE

PORADNIK DLA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW

Opracował Henryk Taubman

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową: Zł. 2.—, za zaliczką Zł. 2.80. Adres dla zamówień: Henryk Taubman, Kraków 9, Kazimierza Wielkiego 98.

HISTORIA DRUKARNI I STOW. DRUKARSKICH WE LWOWIE

WYDANA PRZEZ STOWARZYSZENIE Z OKAZJI 50-LECIA „OGNISKA”, OBEJMUJE 252 STR. DRUKU, FORM. 4^o; UPIEKSZONA JEST SZEREGIEM ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH.

Cena egzemplarza

oprawnego w płótno 20 zł.
brozurowanego 16 „
DO NABYCIA W SEKRETARJACIE STOW. „OGNISKO”, LWÓW, PIEKARSKA 18. I. p.

PODRECZNIK DLA ZECERÓW

opracował

ROMAN MATHIA

Cena za egzemplarz zł. 5.

PODRECZNIK KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH

opracował

ROMAN MATHIA

Cena za egzemplarz zł. 10.

Do nabycia u autora, Warszawa, ul. Bednarska Nr. 9, telefon Nr. 216-54. Konto w P. K. O. Nr. 10-639.

Na prowincję wysyłka za zaliczeniem.